

GAZETA



Wielkiego

Xięstwa

POZNANSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornej *W. Dekera i Spółki*. — Redaktor: *A. Wannowski*.

№ 126. — W Poniedziałek dnia 3. Czerwca 1833.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 31. Maja.

Wyjechał stąd: Xiążęco Sasko-Meiningki Szambelan i rzeczywisty Tajny Radca legacyjny, *Cruickshank-Bauchory*, do *Meiningen*.

Wiadomości zagraniczne.

R o s s y a.

Z Petersburga, d. 8. (20.) Maja.

Ukazy Cesarskie. — Do Kantoru Dworu. — 20. Kwietnia: Córka Kontrolera państwa Chitrowa, Panna *Alexandra*, siostrzenica Naczelnika głównego morskigo sztabu *J. C. Mości Xięcia Mienszikow*, Xiężniczka *Natalia Gagarin* i córka Ministra spraw wewnętrznych *Bludowa*, Panna *Lydia*, mianowane zostają Pannami honorowemi *N. Cesarzowej Jmci*.

23. tegoż mca: Zostający w wydziale Ober-Prokurora 3. Depart. Rządz. Senatu Radzca Stanu *Michał Borszczow*, mianowany Kamerjunkerem Dworu Cesarskiego.

Do Ministra wojny. — 8. Kwietnia: Naczelnik osad wojskowych w guberniach *Chersońskiej* i *Ekaterynosławskiej* *Gen.-Poruczo.*

Kablukow, mianowany dowódcą zbornego korpusu jazdy; obok tego, zwierzchnictwu jego poddają się dywizye odwodowe korpusow piechoty 5. i 6go, i odwodowe rotę 5tej i 6tej dywizyi artyleryjskich, tudzież 8my batalion wojenno-robotczy. We względzie tych wojsk *General Kablukow* zachowuje władzę; jaka mu nadana była nad osadami wspomnianemi. Podobnaż władza udzielona zostaje dowódcy 3go odwodowego korpusu osiedlanej jazdy *Xięciu Chilkow*, i odwodowe bataliony, oraz artyleryjskie odwodowe rotę, które znajdować się będą na robocie w obrębie osad tego korpusu, zostawać mają pod jego, natenczas, dowództwem.

Ukazy Rządzącego Senatu, 1. Departamentu. 1) 26. Kwietnia. Z ogłoszeniem ustawy o nowem urządzeniu wydziału budownictwa cywilnego w państwie, zatwierdzonej warunkowie przez *N. Pana* w d. 29. Września 1832. Przez tę ustawę wydział budownictwa, czyli gmachow publicznych, odłączonym zostaje od Ministerstwa spraw wewnętrznych i wcielonym do Głównego zarządu dróg komunikacyi, który oddąd przybiera nazwanie Głównego zarządu dróg komunikacyi i gmachow publicznych. Część budownicza składać będzie VI. oddział tego zarządu. Wydziały projektów i planów, oraz kontroli wchodzą

też do składu istniejących już na podobne przedmioty oddziałów. Zniesione również zostają ekspedycje budownictwa w rządach gubernialnych, a natomiast ustanawiają się po wszystkich guberniach Kommissye budownicze, złożone, pod prezydencyą Naczelnika gubernii, z trzech członków: Assessora, Architekta gubernialnego i jego pomocnika. Nadto zasiadają w nich jeden lub dwaj oficerowie korpusu dróg komunikacyi. Ustawa niniejsza, której wykonanie nakazane już zostało od dnia 1. b. m., ma być jeszcze w szczegółach swoich i zastosowaniu należycie wyjaśnioną przez porozumienie się między władzami krajowemi, do których to należy, i, dopiero wtenczas, z wyrachowaniem kosztów i efektów, przedstawioną będzie N. Panu na ostateczne rozważenie i zatwierdzenie. — Tegoż dnia: N. Cesarz Jmć, z uwagi na pożyteczność urządzonych przez Xiężną Annę Golicyn, w dobrach jej na południowym wybrzeżu Krymu, winnic, raczył zezwolić, iżby wszędzie, gdzie ona ustanowi przedaz wina z tych winnic, użyte były wiechy z napisem: *Cesarski handel win z południowego wybrzeża Krymu.*

W ciągu niniejszej wiosny, następne, w liczbie innych, osoby wyjeżdżają za granicę: Rzeczywisty Radca Tajny Sperański; Tajna Radczyni Frolow-Bagrejew; Generalowa Sumarokow; Xiążę Piotr Saltykow, z małżonką i dziećmi; Radca Tajny Andrzej Storch, z małżonką i córkami; małżonka General-Adjutanta, Marya Adlerberg, z dziećmi; Rzec. Radca Stanu Franciszek Łabęcki; Senator Radca Tajny Xiążę Mieczysławski; Sekretarz Stanu, Radca Tajny Michał Baługrański; obywatelka Julia Rogozińska, z córką Natalią; Generalowa Katarzyna Makowiecka, z synową swoją Panną Olgą Hołyńską; małżonka Rzec. Radcy Stanu Karolina Łabęcka, z domu Smith; Posel brytyjsko-hanowerski, General-Adjutant Hrabia von Dernberg i urzędnik tegoż poselstwa, Poręcznik Malorzi.

T u r c y a.

Z Konstantynopola, dn. 7. Maja.

(Gaz. Powsz.) — Porta nareszcie ustąpiła. Dnia 4. Maja udał się Tartar z doniesieniem, że Sultan gotów ustąpić Mehmedowi Alemu dystryktu Adana jako dzierżawę, do głównej kwatery egipskiej, pozem natchmiał przedwstępne warunki pokoju miały być podpisane. Za ostatnią wiadomość wszelako nie możemy ręczyć; ale w każdym razie stanowczy uczyniono krok do pojednania się. Nagłą zmianę sposobu myślenia Porty przypisują obec-

mu wpływowi, ale mianowicie też wiadomościom nadeszłym z Bosnii i Albanii, gdzie duch upowszechniony słusznie się obawiać każe groźnego wkrótce powstania. — Dn. 3. m. b. przybył tu mający sobie zleconą nadzwyczajną misyą, Hr. Alexy Orłow; po przybyciu jego natchmiał rozprzeszczeniła się pogłoska, że Porta żałuje, iż do Mehmeda rozszerzeń się przychyliła, i że przedwstępnych warunków pokoju podpisać się wzbrania. Wiedząc ta tak się upowazeczniła, iż zapewne na jakiejś pewnej polega zasadzie; niemylnie zażyły znowu jakieś trudności. — W przyszłym liście moim spodziewam się co pewniejszego w tym względzie donieść.

W innem piśmie z Konstantynopola pod d. 7. Maja czytamy: „Sultan wysłał dnia 4. wieczorem Tartara do Ibrahima Baszy, aby mu oświadczyć, że rozszczenie jego względem Adany w ten sposób szukało znowu odwołanie Rady Cesarskiej, iż on (Sultan) gotów ustąpić dystryktu wymienionego Mehmedowi Alemu w dzierżawę dziedziczną, zastrzegając sobie haracz roczny, który ma być opłacany drzewem do budowy. Pytanie, czy Ibrahim na to przystanie, czy też odrzuci warunki, dotyczący się haraczu. Jest przystanie na podania Sultana, natenczas pokój uważać można za zawarty, w przeciwnym zaś razie wojna niechybnie wkrótce znowu się rozpocznie, a to jeszcze tem zaciętsza, ile że przybyły tu onegdaj Hr. Orłow natchmiał chciał mieć posłuchanie u Sultana, aby mu uhmnie wolał swojego Monarchy oświadczyć. Hr. Orłow napoziaglejsze ma pełnomocnictwo i cała siła zbrojna rosyjska, lądowa i morska, słucha jego rozkazów. Gabinet petersburski wielkie uczynił usiłowania, aby Portę ocalić i ją od upokorzenia ochronić; zadziwi więc to Cesarza Mikołaja, a obraziło zapewne już Hr. Orłowa, że Sultan, wiedząc o jego przybyciu, tak się pokwapił z zawarciem pokoju i uciemiężliwym się poddał warunkom. Wraz z tym razie zostanie wojsko rosyjskie w obozie swoim pod Skutari, dopóki Ibrahim nie wyruszy z powrotem do Syrii, a pokój stałowczy nie będzie zawarty.

Z Belgradu, dnia 13. Maja.

(Z Koresp. Hamb.) — Sprawy w Bosnii przybrały teraz po rozpoczęciu się wiosny groźną postać. Powstańcy, zawsze jeszcze panowie wiosek i miejsc otwartych, przedsięwzięli już pomyślnie napady na miejsca obronne i przez załogi dzierżone, i wzmocnili tą drogą stronnictwo swoje. Ktokolwiek tylko broń unieść jest w stanie, młodzi i starzy, gromadzą się pod ich sztandary, a tak zapewne

wróćcie cała Bośnia w ich będzie ręką. Ale naowczas nie przestaną oni, jak dawniej, na samej obronie, lecz wtargną zapewne do Albanii i zapuściwszy tam daleko zagony swoje, zatkną i tam chorągiew rokoszu, nim Porta środki wynajdzie, aby im stawić czoło. Stosownie to nastąpi, powołanie upowszechni się, a istność Porty zagrożoną będzie ze strony europejskiej; pytanie więc wielkie, jak sobie mocarstwa europejskie, starające się tak gorliwie o utrzymanie państwa Tureckiego, w takim razie, zgodnie z interesami swemi postąpią.

Z dnia 16 Maja.

(Gaz. Szląsk) — Serbianie ustąpienie Turków z mijsce przez nich dotąd dziedziczonych w 6 dystryktach mających być wcielonymi, mocą oręża i gwałtem popierają, a to jak się zdaje, za wyrażnym rozkazem rządu Serbjikiego. Pod Nogodin, miastem głównym dystryktu Kr-naj, zamieszkałem po większej części przez Turków, przyszło onegdaj do zaciętej bitwy, kiedy Turcy wydanemu do siebie wezwaniu do oddalenia się, zadość nie czyniąc, szczęścia oręża doświadcząć chcieli. Serbianie uderzywszy na nich, stanowisko to po krwawym oporze szturmem zdobyli. Słychać teraz, że Basza z Widdin zamysła nadesłać Turkom pomoc, przeto też jeszcze słusznie się obawiają krwawych scen. Serbianie nabrańszy swoje gorliwość popierają, zakupując wszelką broń i amunicję, której tylko nad ościenną granicą austriacką nabyć mogą.

B e l g i a.

Z Bruxelli, dnia 22. Maja.

Dziennik Politique donosi, iż Holendrzy o milę od Mastychtu aresztowali pięciu Belgijczyków, jako to: Pana Jaminet, byłego Deputowanego, Pana Nypels, Sędziego w Tongern, Pana Ruys, zastępcę Sędziego, Pana Nierseraz, pisarza sądowego, i Pana Vanderstraeten, Inspektora Komory celnej. Wkrótce jednak uwolnili ich, dawszy przestrożę, aby drugi raz nie wchodzili na terytorium holenderskie, bo nie tak prędko mogliby być uwolnieni.

Z dnia 24. Maja.

Dnia 22. m. b. spokojność w Antwerpii nie została zakłóconą. Stan zdrowia osób, zbitych przez pospolstwo, nie wzbudza żadnej obawy.

Minister spraw wewnętrznych wydał okólnik do wszystkich Gubernatorów prowincyi, wzywając ich, aby stosownych użyli środków ku odroczeniu i zapobieżeniu wypadkom, jakie w Antwerpii zaszły, po innych częściach Królestwa.

Z Antwerpii, dnia 22. Maja.

Zaszły tu groźne zaburzenia, o których Journal tutejszy donosi co następuje: „Piśzemy te słowa pod wpływem najboleśniejszych uczuć. Miasto nasze, którego skromni i pracowici mieszkańcy zawsze się pokazali być miłośnikami porządku, stało się widownią krwawych i anarchicznych wypadków. Nowy Voormann stałby się prawie ofiarą nienawiści i ślepej nienawiści. Wszyscy rozsądni ludzie, jakiegokolwiek bądź stronnictwa, największego nabawieni strachu. Już od kilku dni groźono wybuchem gwałtownych zamachów; władza sama miała o tém wiadomość. Zwrócono uwagę swoją na nowo zawiązane towarzystwo, którego członków przez zręcznie rozsiewane pogłoski opisywano jako nieprzyjaciół istniejącego rządu. Wczoraj wieczorem o godzinie 8. dum ludu, nie wiemy z jakich osób się składający, uderzył na lokal tego towarzystwa. Dwie osoby, chcące wnieść do domu, zostały schwytane, a jedna z nich ciężką odniosła ranę w głowę. Jest nią P. Gheelland, były Deputowany i Wice-Prezes trybunału, mąż, którego w Antwerpii powszechnie szanują; był on w towarzystwie brata swego, znanego z łagodności charakteru i słodczy w obcowaniu. Obydwóch przyprowadzono na ratusz, gdzie widok Wice-Prezesa, którego głowa całkiem była zakrwawiona, wszystkich obawą i miłosierdziem przejął. Ponieważ liczba rozpasanego motłochu bardzo się zwiększała, chwycił się rząd stosownych środków ku odwróceniu dalszych bezczynnych usiłowań. Zastępca Generalnego Prokuraora, który chwalebnie dokładał starania, aby przywrócić spokojność, podobnie został źle traktowany. — General Kuzen sam się uduł na miejscu buntu i jego to usiłowaniami winniśmy, że lokal towarzystwa został ocalony. O godzinie 10. wszyscy się uspokoiło, i rozumieliśmy, że porządek już nie zostanie nadal naruszony. Ale dzisiaj zrana donoszą nam, że w nocy zgraja burzycieli napadła na dom wydawcy dziennika du Commerce wszystkie sprzęty zniszczyła i całe pomieszczenie spustoszyła. — Sceny te nastąpiły, w skutek umowy i wiedziano o nich w powszechności. Ministrowie nie ujdą ciężkiego zaskarżenia; zezwolili bowiem na to, czemu mogliby byli zapobiedz. Zaklinamy Króla, którego szlachetny sposób myślenia znamy, aby wyrok dał jak Monarsze przyjaciel i koniec położył młotem Monitora względem zasad, które spokojności publicznej tyle szkodzi. — Gheelland odebrał dzisiaj wiele wizyt; puszcza on mu krew i chociaż się ma nieco źle, stan zdrowia jego nie nabawia nas jednak obawy wielkiej.

Dziennik Handlowy dzisiaj nie wyszedł, donosi jednak w nadzwyczajnej odeszwie (*Extra-Blatt*) o wypadkach przeszłej nocy i ogłasza, że skargę swoją już podał do sądów.

F r a n c y a.

Z Paryża, dnia 19. Maja.

Donoszą z Tunisu pod dn. 1. Maja: „Tydzień już upłynął od doręczenia ultimatum sardyńskiego, a nie się jeszcze dotychczas nie zmieniło. Pogrożki rządu sardyńskiego Beja bynajmniej nie zatrwożyły, owszem rozjątrzyły go bardziej, tak dalece, że położenie Europejczyków w Tunisie coraz się staje niebezpieczniejszem. Dnia 20. Kwietnia z grobu derwisza, który już przed 200 laty umarł, dały się słyszeć trzy brzmienia, podobne do wystrzałów z dział, którego zjawisko lud zabobonny uważa za przepowiednię skończenia wojny i wytopienia chrześcian. D. 21. m. z. około 1800 Arabów, wszedłszy do stolicy z głębi kraju, dopuszczano się rozmaitych bezpraw; między innemi strzelali z ostro nabitych fuzji i pistoletów do drzwi i okien domów przez chrześcian zamieszkałych, jako też do kawiarni greckiej, nareszcie do trojkorowej chorągwi zatknętej na gmachu Konsula francuskiego, a to z taką złością, iż tylko błękitne i białe paski trafiały, czerwone zaś nieknięte zostawiali, ponieważ czerwona barwa jest barwą ich proroka. Nazajutrz udali się zagraniczni Konsulowie do Beja, mieszkającego obecnie w Bardo, żądając od niego (czego też dostąpili) oddalenia hersztów tego niekarnego oddziału. Przyrzekł im też Bej, że na przyszłość Arabowie z głębi kraju przybywający, nie będą przez miasto maszerowali, oraz, że poczet gwardji przybocznej Beja (Ambas), dopóki zatargi między nim a Sardinią trwają, ma być ustawiony na wielkim placu dzielnicy Franków, aby zapobiedz podobnemu znieważeniu Europejczyków.“

Z dnia 23. Maja.

Przybył tu Xiążę Czartoryski z Londynu.

Wedle wiadomości z Genewy pod dnem 18. m. b., nastąpiły dn. 16. w Chambery i równocześnie w Annecy liczne przyaresztowania ze strony władzy Sabaudzkiej. Między ujętymi osobami znajduje się obywatel piemontski Isaia, tłumacz śpiewów Lorda Byrona.

Agentom Domu Pedra udało się z wielką trudnością kilkadziesiąt wychodźców polskich zaciągnąć do służby armii konstytucyjnej. Wielu Polaków udaje się teraz już to do Londynu, już to do Brukseli. (Gaz. Rząd.)

Indicateur de Bordeaux pisze, że nie doktorzy Deneux i Lamencière Xżnie Berry towarzyszyć będą na jej podróży do Neapolu,

lecz tylko General Bugeaud. — Twierdzą, że Xżna bardzo się zali na sposób, jakim niektóre dzienniki jej zamęściu i pologowi zaprzeczają.

A n g l i a.

Z Londynu, dnia 21. Maja.

Na wielki bal, dany przez Królestwo Jchmść w piątek wieczorem, zaproszono przeszło 700 osob z wyższej i niższej szlachty. Wszystkie pokoje galowe pałacu St. James były przy tej sposobności otwarte. Sala tronowa i balowa były do tańca urządzone. W końcu sali balowej znajdowała się wzniosła estrada, na której wspaniale czerwonym aksamitem i złotem fraszami obite stały krzesła dla Królestwa Jmci, dla członków rodziny Królewskiej, dla Xżat Orleańskiego i Brunświckiego i dla małżonek Posłów zagranicznych. Towarzystwo zjechało się o 10., a o godzinie 10½. za ukazaniem się Króla i Królowej rozpoczął się bal. Xiążę Orleański tańczył nasamprzód z Miss de Roos. Królowa walcowała z Xięciem Orleańskim i Brunświckim. Tańczono na przemian galopady, kadryle, mazurki i walce. O godzinie 1. cała kompania zasiadła do stołu. Królestwo Jchmść z dostojnymi gośćmi w komnacie galowej Królewskiej, a reszta całego towarzystwa w wielkiej sali jadalnej. Po kolacyi bal nanowo się rozpoczął i trwał aż do godz. 3.

Zgromadzenie umi politycznej w Birmingham, do którego też wezwano P. Tomasza Attwood, odbyło się wczoraj; przyjęto na niem trzy petycje do Króla i do Izby Parlamentowych, w których postępowanie Ministrów w każdym względzie ostro zganiono. Supplikanci oświadczają, że Ministrowie i ich reforma nadzieję ludu zawiodły, i że ze wszystkich czynów i kroków teraźniejszego Ministerium nic dobrego dla kraju nie wynikło. Pan Attwood w mowie mianej przed zgromadzeniem uczynił niektóre udzielenia względem korespondencyi, którą podobno Ministrowie z burzycielami birminghamskimi utrzymywali; powiedział, iż naowczas będąc szczerym przyjacielem Lorda Greja, Althorpa i John Russela, Ministrom częstokroć przedstawiał, iż nie nawiść powszechną ku sobie wzbudzają i że wkrótce postradają posady swoje, jeśliby nie chcieli innych zawiennych dla kraju chwycić się środków. Odpowiedzieli na to, że chcą ludowi oddać sprawiedliwość i przedsięwziąć rozpoznanie przyczyn nędzy kraju, wynurzając przy tém życzenie, aby on (T. Attwood) ich odwiedzał i oni wspólnie z nim nad skutkującymi środkami pomocy zastanawiać się mogli. Wszakże widząc tyranją środków wniesionych i użytych przez Ministrów względem spraw irlandzkich,

poznał on się na tém, iż go to przyprawi o utratę sławy, gdyby chciał odwiedzać Ministrow i z nimi w zażyłość wchodzić; odtąd też do nikogo z nich więcej nie poszedł. — P. O'Connell będąc podobnie przytomny na tém zgromadzeniu, z zapalczywą wystąpił mową, twierdząc w obliczu mnóstwa ludu, że nie Lord Grey, ani Lord Althorp, lecz stowarzyszenie w Birminghamie bil reformy przepało.

P. Hobhouse ma zostać Ambasadorem naszym w Madrycie.

Xiążę Orleanu kazał w gazetach angielskich zaprzeczyć pogłosce, jakoby celem podróży jego było żądanie, aby członków rodziny Napoleona oddalono z Anglii.

Dnia 20. bież. m. ma się odprawić wielkie zgromadzenie mieszkańców birminghamskich w Newhall-Hill.

P. Urguhart, który niedawno wrócił z podróży do krajów wschodnich, wyda wkrótce swoje postrzeżenia pod tytułem: „Turcyai jej źródła“. Dzieło to ma obejmować wiele objaśnień względem teraźniejszych stosunków Państwa Ottomańskiego.

Z dnia 24. Maja.

Markiz Palmella wyjechał wczoraj stąd do Falmouth, aby się udać z powrotem do Porto. Razem z nim pojechał tamże Kapitan marynarki angielskiej, aby służyć na flocie Sartoryusza. Dzisiaj udadzą się jeszcze inni stronnicy sprawy Konstytucyonistów do Falmouth, gdzie wszelkie już poczyniono przygotowania, aby stamtąd niezwłocznie zapasy żywności i amunicyi przesłać do Porto. „Marszałek Solignac, powiada Sun, w nierównie lepszym położeniu od przeciwnika swego; ma on daleko więcej artyleryi i amunicyi, i spodziewają się powszechnie, że w Czerwcu zaczęte rozpocznie działania. Skoro to nastąpi, natenczas zdaniem najświadszych osob, losy wojny wkrótce zostaną rozstrzygnięte, kiedy żadna z obu partyi nie jest w stanie, prowadzić wojnę przez dłuższy czasu przeciąg. Na nieszczęście potwierdzają się wiadomości o okropnej nędzy, której uboższa klasa ludu w Porto doznaje. Cholera sroży się tam coraz bardziej i porywa tysiące ofiar; wszakże w Lizbonie bieda, równie jak zaraza, jeszcze bardziej się rozgościła, niż w Porto.“

~~~~~

## Rozmaite wiadomości.

Niedawne dni czasu zaszła nader uporczywa walka między skuntem osadników Nowej Holandyi, a krajowcami, z następnego powodu.

Statek ten w ostatniej swej podróży do Sydney, miasta stołecznego osad angielskich w Nowej Holandyi, zabrał z sobą wielką liczbę czaszek krajowców, jako fizyologiczną ciekawość, i w drodze ładunek ten, przez nieostrożność Kapitana został spostrzeżonym przez jednego z Wodzów nowozelandzkich, który się na okęcie znajdował. Poznał on w liczbie głów kilku osobistych swych przyjaciół, nie okazał jednak żadnego znaku nieukontentowania. Lecz za powrotem naswą wyspę zebrał natychmiast bandę krajowców, którzy zaprzysięgli pomścić się wyrządzonęj zmarłym ich ziomkom zniewagi. Otoczyli skuner i rozpoczęli żwawy ogień, na który statek słabo tylko mógł odpowiedzieć; i nakoniec rozwiniawszy wszystkie żagle musiał uchodzić na pełne morze. Gazeta Sydney Herald czyni uwagę, iż Kapitan mądrze sobie postąpił, gdyż nie masz wątpliwości, że ta nierówna walka skończyłaby się była na wymianie czaszek europejskich za nowozelandzkie.

Sławny szlachciz Rafael Morghen, umarł d. 8. m. z. we Florencyi.

Król angielski wydał rozkazy, iżby dla jego zamku i dworu nic nie przedawano w święta i niedziele.

Pani Eliza Filipowicz, emigrantka polska, przybyła temi czasy do Paryża, daje tam koncerta na skrzypcach. Dzienniki paryżkie twierdzą, że jest niepospolicie biegłą w swojej sztuce.

Znany pisarz Zschokke wydał nowych ośm powieści pod tytułem „Nowe wieczory w Aarau; do nich przyłączone są pamiętniki autora, pisane przez niego samego.

Jedna z gazet wychodzących w Nowym-Yorku, daje następującą wiadomość o okropnym przypadku, zdarzonym w południowo-amerykańskiej Rzeczypospolitej Equador: „podczas odhywającego się uroczystego nabożeństwa w kościele parafialnym pod Facunga, od wypadłego z kadzielnicy żarzewia, wszczął się nagle pożar w samej świątyni: ciąg wzruszonego ogniem powietrza zatrzęsł silnie drzwi kościelne, które nieszczęściem nadzwyczaj były mocne, i, gdy nikt wśród powszechnego zamieszania i ciżby drzwi wyprzeć nie mógł, całe zgromadzenie zginęło w płomieniach, prócz jednego tylko Plebana, któremu udało się przez okno wyskoczyć. Liczba nieszczęśliwych, którzy w tym przypadku zginęli w najokropniejszych mękach, wynosi przeszło 500 osob, prócz małych dzieci.“

Policja paryżka wysledziła temi dniami sprawców morderstwa jednego, popełnionego jeszcze w 1821. r., o których dotąd nic pewnego



nie wiadomo. Bogata jedna wdowa, mająca gołowego kapitału na procentach do 200,000 fr., jednego ranku została z domu swojego, na ulicy Laharpe, wywołaną przez nieznaną osobę, wiedzącą właśnie, kiedy miała pić kawę, której przygotowaniem sama się zwykle trudniła, i od tej chwili nikt jej nie widział, ani podobną było odkryć najmniejszego śladu jej zniknięcia. Podjęcie padło wprowadzić na jej córkę i zięcia nazwiskiem Robert; tego ostatniego nawet uwięziono: lecz wkrótce, dla braku dowodów, na wolność wypuszczony, Robert żył odtąd spokojnie w Bourbonne-les-Bains, swobodnie używając odziedziczonego po teściowej majątku. Dopiero teraz odnowiły się miane nań dawniej podejrzenia. Niejaki Bastien, który niegdyś w nader ścisłych zostawał z nim związkach, teraz wpadłszy w nagłą potrzebę, starał się wymodlić na Robertcie znaczną pieniężną sumę, przez groźbę, iż w razie przeciwnym wiele mu złego zrobi; gdy zaś ociągano się z daniem mu żądanego wsparcia, Bastien napisał wyraźnie, iż daje mu krotki tylko czas do namysłu, i, że za nowym odwołaniem wyda go pod gilotynę. List jego kończył się słowami: przypomnij sobie ogród domu pod Nr. 51, na ulicy Vaugirard.... wiesz.... piętnaście kroków od tylnego muru.... cztery od boczego.... I umarli czasem zmarłych wystają.... Policya, przejąwszy list, uwięziła natychmiast P. Bastien w Paryżu i posłała też po spólnika jego do Bourbonne-les-Bains. Na wskazaniem właścicieli miejscu poczęto w przytomności obu kopać i znaleziono trup kobiety, w którym poznano zamordowaną niegdyś wdowę po włosach, zębach i złotej obrączce na palcu, którą mordercy złożyć zapomnieli. Obadwaj oskarżeni na ten widok pobledli; stale jednak wszystkiemu przeczą i w braku dowodów może znowu ujdą bezkarnie.

W Rzymie, ostatniemi czasy kopiąc fundamenta na nową facyatę kościoła Santa Rocca, na ulicy Ripetta, znaleziono stół z mozaiką, wyobrażający bachanalię; kolory są białe i czarne. Okolicznością, godną uwagi przy tém odkryciu, jest to, że stół ten wykopany zował w głębokości 15 stopi bardzo blisko Tybru, skąd wnosić należy, że koryto tej rzeki od czasu dawnych Rzymian, znacznie się podniosło.

Wielkiemu oszustowi, można raz co pożyć, ale małemu nigdy; pierwszy albowiem zapłaci pierwszy raz, bo ze chce częściej oszukiwać, lecz drugi na tym jednym razie poprzestanie.

Następujący wypadek zrobił niedawno wielkie wrażenie w znakomitym świecie londyń-

skim: Pewny Lord miał jedynaka syna, zolotego młodziana, przyjemnej, zajmującej, ale cokolwiek melancholicznej twarzy, lecz tak nieśmiałego, że unikał wszelkich towarzystw damskich i wiedy tylko wchodził w zgromadzenia, gdy już żadnym sposobem wymówić się nie mógł. Rodzice jego uważając w nim ten wstręt od małżeństwa, lekali się, że by familia ich nie wygasła i wymyśliła małą komedję, dla zrobienia go kłótszym na wdzięki kobiet. Namowili pewną dziewczynę z miłego stanu, najpiękniejszą, jaką wynalść mogli, że by w chwili, gdy ow młodziarz odbywał lędzie zwyczajną przechadzkę po parku, pozwoliła przywiązać się do drzewa. Zezwoliła na to; przechodzący młodzian słyszy kobiece wołanie o pomoc, spieszy ku miejscu skąd głos wychodził, a tymczasem owi, co dziewczynę przywiązali, uciekają. Młodziarz odwiązuje piękność i wpoł omdlałą rozkazuje zanieść do zamku. Poselają po lekarza, który także do tej sprawy należał, ten wynajduje febrę w dziewczynie i rozmaite zapisuje lekarstwa. Młodziarz z największą troskliwością pielęguje uratowaną, która okazuje mu się wdzięczną i swoim go wybawcą nazywa. Powoli przychodzi do zdrowia, a młody Lord tak się do niej przywiązuje, że oświadcza rodzicom, iż się chce z nią żenić. Rodzice widząc, że nie żart, tajemnie odprawiają dziewczynę, ale młodzian zapada w rozpacz, a potem w tak wielką melancholię, że rodzice lękając się o jego zdrowie, musieli nakoniec dać mu zezwolenie ożenić się z dziewczyną, która dała sobie rolę tak dbrze na korzyść swoją odegrać umiała, że ze szwaczki została jedną z najznakomitszych dam Anglii. Domyslić się można, że po tym szczególnym wypadku polepszyło się zdrowie młodziana. (Rozm. Lw.)

Na ostatniem posiedzeniu Król. towarzystwa geograficznego w Paryżu, mianowany został członkiem Mohamed Ali, Wice-Król Egiptu.

## OBWIESZCZENIE.

Po nastąpieniu zarządzeniu strony władzy wyższej Dismembracyi folwarku Baranowa, dawniej do dóbr Kawalersko Maltańskich należnego, w powiecie Poznańskim, milę jedną od Poznania i bezpośrednio nad szosą z Poznania do Berlina wiodącą położonego, utworzono z budynków folwarcznych; wyłączając dom familijny Nro. 5., dom zajezdny czyli gościniec z stajnią zajezdną i kuźnią dworską, etablissement główny, który



|          |     |      |                      |
|----------|-----|------|----------------------|
| 387 mrg. | 177 | □pr. | w ogrodach i rolach, |
| 103      | —   | 150  | — w łąkach,          |
| 29       | —   | 88   | — w pastwiskach i    |
| 17       | —   | 108  | — w drogach, miej-   |
|          |     |      | scach nieużytecznych |
|          |     |      | i podwórzach;        |

ogółem 538 mrg. 163 □pr. zupełnie oddzielnie otrzymał.

Etablissement rzeczony, drogą licytacji publicznej sprzedany być i wystawienie tegoż, tak na dowolną własność, lub prawem wieczystej dzierżawy nastąpić ma.

Tym końcem wyznaczaliśmy termin na dzień 21. Czerwca r. b.

o godzinie 9. rano w Sali posiedzeń naszych wielkiej, przed Assessorem Regencyi Wnym Naumann.

Wzywając więc na termin ten uzdatnionych i we względzie wypłaty zamożnych nabywców, nadmieniamy, iż nabywca obowiązany, spoczywające na etablissementie tym daniny dłużowne, jak niemniej podatek 24 procent, lub też podatek gruntowy ponieść. Oprócz zaś tego, tenże, na przypadek wydzierżawienia wieczystego, kanon spłacalny w ilości 94 tal. i wkupne drogą licytacji wznieść się mające 1109 tal., jako minimum, od którego licytacja zaczyna się, wynoszące, na siebie przyjmuje.

Na przypadek sprzedaży, nastąpionej na dowolną własność, minimum wkupnego 1804 tal. wynosi.

Na kaucyą za podanie, najwięcej podający, w miarę, jak takowe na nabycie prawem własności dowolnej lub prawem dzierżawy wieczystej nastąpi, w pierwszym wypadku 700 tal., w drugim zaś 400 tal., w pieniądzech gotowych lub obligach państwa złożyć winien  $\frac{1}{3}$  część wkupnego zaś w każdym względzie przed tradycją wypłaconą być musi.

Anszlag z mapą i rejestrami rozmiarowemi, jak również warunki szczegółowe sprzedaży, w naszej Registraturze do przejrzania znajdują się.

Również także dwa małe z ról folwarcznych utworzone etablissementa, które bezpośrednio do szosy obok wiodącej dotyczą, i dla tego szczególnie na założenie posad karczemnych kwalifikują się, drogą licytacji prawem czystej własności z zastrzeżeniem renty dla dworu i opłacania prawnie postanowić się mającego podatku gruntowego, mają być sprzedane.

Etablissement pod Nr. 1., a zatem

|          |     |      |                                      |
|----------|-----|------|--------------------------------------|
| 196 mrg. | 100 | □pr. | w roli ornęj,                        |
| 6        | —   | 70   | — w łąkach,                          |
| 3        | —   | 30   | — w drogach i miejscach nieużyteczn. |

ogółem 206 mrg. 22 □pr.

Służebność spłacalna wynosi 30 tal. 20 sgr. rocznie, wkupn. zaś przez licytacją podnieść się mające, 61 tal. 10 sgr.

Etablissement pod Nr. 2. mieści w sobie

|          |    |      |                               |
|----------|----|------|-------------------------------|
| 102 mrg. | 68 | □pr. | rol,                          |
| 17       | —  | 83   | — w łąkach,                   |
| 6        | —  | 152  | — w miejscach nieużytecznych; |

ogółem 102 mrg. 68 □pr.,

za co renta spłacalna uworowi w ilości 18 tal. 29 sgr. płacić się ma. Licytacja na wkupne przez podania wznieść się mające, od 37 tal. 18 sgr. zaczyna się.

Poznań, dnia 3. Maja 1835.

Królewsko-Pruska Regencya,  
Wydział poborów stałych, dobr i lasów rządowych.

### OBWIESZCZENIE.

Polowanie na polach dawniej do dóbr maltańskich należących wsiow czynszowych, wsiów Krzesin i Rahowiec, od dnia 1. Lipca 1833, na trzy po sobie następujące lata, w drodze licytacji publicznej wydzierżawione być ma.

Do wydzierżawienia tego termin licytacji na dzień 24. Czerwca r. b.

o godzinie 10. przed południem wyznaczaliśmy, w Sali obrad naszych wielkiej w Poznaniu, i tym końcem chęć dzierżawienia mających do czynienia podań wzywamy. — Przyderżenie od zezwolenia naszego zależy.

Poznań, dnia 23. Maja 1833.

Król. Pruska Regencya,  
Wydział poborów stałych, dobr i lasów rządowych.

### OBWIESZCZENIE.

Położona w powiecie Poznańskim przy berlińskiej drodze zwirowej, 2 mile od Poznania, ze wszystkiemi odsparowanymi włości Rumińsk, będzie od 1. Jana r. b., na rok jeden wydzierżawiona.

Zawiera w sobie

|         |    |      |                                       |
|---------|----|------|---------------------------------------|
| 19 mrg. | 10 | □pr. | w ogrodach,                           |
| 673     | —  | 175  | — roli,                               |
| 272     | —  | 49   | — łąk,                                |
| 1       | —  | 10   | — pastwiska,                          |
| 29      | —  | 169  | — drogi, nieużytecznej ziemi i t. p.; |

ogółem 996 mrg. 53 □pr.

i półdzie w dzierżawę wraz z propinacją i polowaniem, jednakże bez czynszów włościńskich, które się skarbowi zastrzegają.

Inwentarza nie ma. Szczegółowe warunki przeczytać można w naszej Registraturze ekonomicznej. Mogą także interessenci poinformować się na miejscu o stosunkach włości.



Termin licytacji wyznaczony jest w naszym lokalu, przed W. Radzcą Regencyi Klebs, na dzień 26. Czerwca r. b. o godz. 10. zrana, na który zechcą się zebrać licytanci i podania swe czynić.

Każdy licytant winien udowodnić swą kwalifikacyą i okazać na terminie kaucyą z 225 tal., którą, utrzymujący się najwięcej ofiarującym, musi zaraz złożyć, prócz tego zaś przed tradycyą zapłacić pierwszą ćwierćroczną dzierzwę.

Poznań, d. 25. Maja 1833.

**Królewsko - Pruska Regencya,**  
wydział dochodów stałych, dobr i lasów rządowych.

#### ZAPOZEW EDYKTALNY.

Podpisany Sąd Ziemiański zapożywa niniejszemu następujące nieprzytomne osoby, jakoto:

- 1) Michała Kossman parobka z Tłukawy powiatu Obornickiego, którego w roku 1811. do wojska polskiego wzięto;
- 2) Anielę Grdułkowską, która tu stąd przed lat 40. z rodzicami swemi Marcinem i Reginą małżonkami Grdułkowskimi do Rosyi wyprowadziła się;
- 3) rymarczyka Ignacego Prokowskiego z Berdychowa pod Szremem rodem, który poszedłszy w roku 1801. na wędrowkę, służbę w wojsku austriackim przyjął miał;
- 4) Jana Bukowskiego z Szreemu rodem, który już przed lat 50 do Polski pojsć i tamże w wojsku służyć miał;
- 5) Mikołaja Pisiewicza z Poznania rodem, który 1806. r. do wojska polskiego pojsć miał;

którzy od czasu ich oddalenia się żadnej osobie niedali wiadomości, niemniej ich successorów i spadkobierców, jakiebby pozostawić mogli, aby o swém życiu i pobycie niezwłocznie, a najpóźniej w terminie na

dzień 11ty Września 1833. w izbie sądowej zamku naszego, przed deputowanym Assessorem Ur. Beyer o godzinie 11. przed południem piśmiennie, lub osobiście donieśli i dalszych rozporządzeń oczekiwali. W razie albowiem przeciwnym, zostaną za nieżyjących ogłoszeni i majątek ich najbliższym wylegitymowanym ich successorom wydany zostanie.

Poznań, dnia 1. Listopada 1832.

**Król. Pruski Sąd Ziemiański.**

#### ZAPOZEW EDYKTALNY.

W sprawie konkursowej nad majątkiem zmarłego Xawerego Bronisza Szambelana, następujących wierzycieli hipotecznych dobr Gogo-

lewa z przyległościami, powiatu Szremskiego, co do ich pobytu nieznajomych, jakoto:

- 1) Petronelę z Herstopskich Krosnowską,
- 2) Apolonię z Godyńskich owdowiałą Noskowską,
- 3) owdowiałą Gurowską, Marszałkową Wielko-Koronną,

lub tychże successorów, zapożywamy, aby końcem podania i udowodnienia swych pretenzyi, na terminie

dnia 28. Września r. b.

zrana o godzinie 10. przed Deputowanym K. S. Z. Brückner się stawili, w przeciwnym razie albowiem, prekludowanie ich z swemi pretenzyami do masy nastąpi i przeciw drugim wierzycielom wieczne milczenie im nakazanem będzie.

Poznań, dnia 14. Marca 1823.

**Królewsko - Pruski Sąd Ziemiański.**

#### OBWIESZCZENIE.

Do wydzierżawienia wsi Ceradza Dolnego pod sekwestracją będącej, w powiecie Szamotulskim położonej na lat trzy od S. Jana b. r., wyznaczylismy termin przed Assessorem Sądu Pilaskim

na dzień 19. Czerwca r. b.

o godzinie 9. w naszym lokalu sądowym.

Ochotę dzierżawy mających na tenże z tem oznajmieniem wzywamy, iż warunki dzierżawne w Registraturze naszej przejrzane być mogą.

Poznań, dnia 16. Maja 1833.

**Król. Pruski Sąd Ziemiański.**

#### OBWIESZCZENIE.

W terminie dnia 12. Czerwca r. b. zrana o godzinie 11. mają być publicznie sprzedane 150 sążni drzewa sosnowego w wsi Rosnowo, do którego chęć kupna mających zapożywamy.

Poznań, dnia 30. Maja 1833.

**Król. Sąd Ziemiański Referendaryusz,**  
v Gumpert.

**Wyciąg z Berlińskiego kursu papierów i pieniędzy.**

| Dnia 30. Maja 1833.                              | Papierami | Gotowizną |
|--------------------------------------------------|-----------|-----------|
| Obligci długu państwa . . .                      | 97        | 96½       |
| Obligci bankowe aż do włączenia lit. H. . . . .  | —         | —         |
| Zachodnio-Pruskie listy zastawne . . . . .       | 98½       | 97½       |
| Listy zastawne W. Xięstwa Poznańskiego . . . . . | 100½      | —         |
| Wschodnio-Pruskie . . . . .                      | —         | 99½       |
| S. Łaskie . . . . .                              | 106½      | —         |